Nr 243. **Kraków, Sroda 24 Czerwca 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 60 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sankcya reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 czerwca.

Jak słychać, **galicyjska sejmowa reforma wyborcza uzyskała sankcyę cesarską i w przyszłym tygodniu będzie ogłoszona, poczem natychmiast rozpisane będą nowe wybory do Sejmu galicyjskiego.**

Konferencye polityków polskich w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 czerwca.

O wczorajszych konferencyach prezydyum Koła polskiego donosi „N. Fr. Presse“: W kołach poselskich polskich opowiadają, że prezydyum Koła zajmowało się także sprawą zastępstwa Koła polskiego w gabinecie. Wielka część polityków polskich stoi na stanowisku, że interesy kraju i Koła polskiego wymagają obsadzenia opróżnionych stanowisk ministrów polskich, w szczególności stanowiska ministra dla Galicyi, parlamentarzystami, którzy dają większą gwarancyę strzeżenia interesów kraju w Radzie ministrów, aniżeli obecna reprezentacya polska w gabinecie. Ponowne obsadzenie ministerstwa dla Galicyi jest konieczne także ze względu na bliskie wybory sejmowe i inne akcye na rzecz Galicyi, znajdujące się w toku. Z wielu stron wskazują wprawdzie na położenie gabinetu Stuergkha, słychać jednak odpowiedź, że stanowisko ministra dla Galicyi jest zupełnie wyjątkowe i że los całego gabinetu nie decyduje o losie ministra dla Galicyi. Kilkakrotnie już bowiem zdarzyło się, że jeden i ten sam minister dla Galicyi był w kilku gabinetach.

Wiedeń, 24 czerwca.

Dzisiaj przed południem zebrało się prezydyum Koła polskiego na dalsze narady. Konferencya dr. Lea, która miała się odbyć o 11 przed południem z premierem, została odroczona do popołudnia, ponieważ hr. Stuergkh udaje się na pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej w Fischamend.

Wiedeń, 24 czerwca.

O zwołaniu parlamentu na sesyę letnią nie ma już mowy. Słychać już tylko, że parlament zwołany będzie dopiero z końcem października.

Samorząd miejski w Królestwie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 24 czerwca.

Prawica dumska sądzi, że opozycya przeciw projektowi samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego będzie obecnie rzeczą niemożliwą, albowiem okazało się, jak wiele zależy rządowi i carowi na uchwaleniu tego projektu.

Petersburg, 24 czerwca.

„Wiecz. Wremja“ ogłasza rozmowę z posłem polskim Szebeką, który oświadczył, że ponowne wniesienie projektu samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego do ciał prawodawczych, wywołało u Polaków wielką rodość. — Faktowi temu przypisują bardzo doniosłe znaczenie, ponieważ objawiła się tu decydująca wola cara. Poseł Szebeko rozmawiał w tej sprawie z wielu członkami Rady państwa, którzy oświadczyli, że obecnie dalsza opozycya przeciw projektowi jest niemożliwa.

Cierniowa korona.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 24 czerwca.

Agencya Havasa rozesłała wczoraj wieczorem wiadomość, jakoby ks. Wied uciekł z Durazza, a miasto znajduje się w rękach powstańców. Wiadomość ta nie potwierdziła się. Durazzo znajduje się dalej w rękach księcia, ale położenie jego jest bardzo krytyczne. Opowiadają, że ks. Wied oświadczył onegdaj w rozmowie z zastępcami kilku mocarstw:

— Włożyliście mi zamiast złotej, cierniową koronę na głowę. Nie przypuszczałem, aby te trzy miesiące, spędzone w Durazzo, przyniosły mi tyle troski i zmartwień.

Przed katastrofą.

Wiedeń, 24 czerwca.

Powstanie albańskie przybiera rozmiary katastrofy dla księcia. Zawieszenie broni z żadnej strony nie zostało dotrzymane. **Walki stają się z każdym dniem coraz zaciętsze. Położenie powstańców tak się polepszyło, że powszechnie wątpią, aby zgodzili się na uznanie księcia i zawarcie pokoju** pod innemi warunkami, jak n. p. **powołanie księcia muzułmańskiego i przywrócenie zwierzchnictwa tureckiego.**

Zwycięstwa powstańców.

Rzym, 24 czerwca.

„Tribuna“ dodosi, że **w Elbasanie wywieszono flagę turecką.** Wojska rządowe cofnęły się z Łuszni, przyczem zostawiły powstańcom całą swoją artyleryę. „Tribuna“ przypuszcza, że dzisiaj lub jutro także **Fieri wpadnie w ręce powstańców, poczem przyjdzie kolej na Walonę.** Gubernator tamtejszy zwrócił się do rządu z prośbą o przysłanie okrętów wojennych włoskich i austryackich.

Zbliżenie do Włoch.

Rzym, 24 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że ks. Wied widocznie się namyślił i stara się znowu o zbliżenie do Włoch. Ks. Wied wręczył wczoraj kapitanowi włoskiemu Castoldiemu wysoki order i miał długą konferencyę z posłem Alliotim, która to konferencya doprowadziła do zupełnego porozumienia.

„Tribuna“ podnosi, że ks. albański nieco zapóźno przypomniał sobie o wdzięczności, którą winien jest Włochom; gdyby był przedtem słuchał Włoch, nie byłoby przyszło do wojny domowej.

Dzienniki włoskie domagają się dalej, aby miejsce rządu albańskiego zajęła międzynarodowa komisya kontrolna.

Projekt państwa związkowego.

Paryż, 24 czerwca.

Francya zaproponować ma mocarstwom zamianę Albanii w państwo związkowe, przyczem gotowa jest uwzględnić życzenia Austryi i Włoch z tem, że wybrzeża albańskie byłyby zneutralizowane. Słychać, że Poincaré, który wkrótce udaje się do Petersburga, w konferencyach z carem sprawę tę poruszy i że potem kwestya ta wejdzie w stadyum aktualne. Niektórzy sądzą, że **możliwem jest ponowne zebranie się konferencyi ambasadorów w Londynie.**

Zatarg grecko-turecki.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 24 czerwca.

„Times“ donoszą z Aten, że naprężenie grecko-tureckie istnieje dalej.

„Daily Mail“ donosi, że rząd turecki zatrzymał pod bronią wszystkich rezerwistów do 45 roku życia.

Ateny, 24 czerwca.

Rząd grecki przyjął zasadniczo propozycye tureckie w sprawie emigracyi greckiej z Małej Azyi. Dzienniki jednak mimo to wyrażają wielkie niezadowolenie i domagają się dalej wojny z Turcyą.

Zakupno okrętów.

Nowy Jork, 24 czerwca.

Senat przyjął, taksamo jak i Izba reprezentantów, ustawę co do sprzedania Grecyi dwóch okrętów wojennych „Missippi“ i „Idaho“.

Neutralność Bułgaryi.

Sofia, 24 czerwca.

Na pytanie posła rosyjskiego, jak się zachowa Bułgarya w razie wojny grecko-tureckiej, odpowiedział premier Radosławow: Bułgarya chce pokoju i dlatego zachowa się neutralnie, ale tylko tak długo, jak długo interesy jej nie będą naruszone.

Homerule.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 24 czerwca.

Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu bill dodatkowy do homerulu, dotyczący wyłączenia niektórych hrabstw .

Olbrzymia powódź.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 24 czerwca.

Prowincya chińska Kwantung nawiedziona została olbrzymiemi powodziami. Wszystkie **plantacye ryżu zostały zniszczone. Zginęło, jak słychać, przeszło 10.000 ludzi.**

Z Tow. im. Wita Stwosza.

Towarzystwo odniosło w tych dniach sukcesy ogromne. Odkrycie Dauna, stwierdzające, że książę głogowski Zygmunt I, stawiając w roku 1505 bramę odrzańską w Głogowie, zamawia u Stwosza trzy posągi na ozdobę tej bramy, rozwiązuje pytanie, komu tenże Zygmunt w tym roku polecił wykonać spiżową poziomą tablicę grobową dla swego kardynała Fryderyka. Polecił on to rzeźbiarzowi i ludwisarzowi, którego miał u siebie w domu, to jest Stwoszowi. Tak więc i obrazy maryackie i arcydzieło grobu Fryderyka znalazły swoich polskich autorów, rzekomy autor bowiem pierwszych Hans Suess z Kulmbachu nigdy nie istniał na świecie, rzekomy zaś autor grobu, Piotr Vischer, nigdy nie był rzeźbiarzem.

Ważniejszą jeszcze zdobyczą Towarzystwa jest werdykt wydany przez znakomitego niemieckiego historyka sztuki ks. Heegego w sprawie narodowości Stwosza i autorstwa ołtarza w St. Wolfgang. W tej sprawie zjawi się wkrótce osobna publikacya, dziś zaznaczamy, że ks. Heege, otrzymawszy na własne żądanie dokumenty w obydwóch tych kwestyach, kategorycznie wyrokuje, że Stwosz był Polakiem, a kryptogram na ołtarzu w St. Wolfgang jego podpisem.

Trzecią wreszcie nowością jest zjawienie się książki Pebharda: „Die Anfänge der Tafelmalerei in Nürnberg“ i Stadlera: „Michael Wolgemut und der Nürnberger Holzschnitt“. To, nad czem się Towarzystwo wiele lat mozoliło, aby wykazać, że przed Stwoszem w Norymberdze żadna sztuka nie istniała, zostało przez tych niemieckich autorów skodyfikowanem. Dość spojrzeć na ryciny tych książek, aby naocznie się przekonać, że to, co było w Norymberdze przed Stwoszem, rozbraja swą naiwnością i artystycznym analfabetyzmem, że dopiero od jego zjawienia się w Niemczech zaczyna się sztuka, która była posiewem i owocem krakowskiej kazimierzowskiej kultury. Jeśli szowinistyczne, codzień w berlińskim parlamencie słyszane krzyki, że Niemcy dali Polsce kulturę, ścichną kiedyś, to będzie to wielką zasługą Towarzystwa imienia Wita Stwosza. Bo z pochodem średniowiecznej kultury artystycznej, rzecz ma się wręcz przeciwnie...

Opera lwowska.

Eug. d'Albert: **„Niziny“.** Dramat muzyczny w 2 aktach ze wstępem. Tekst, R. Lothara.

Cechą odtwórczych talentów jest zdolność wżywania się w obcą indywidualność i w jej strukturę duchową; d'Albert, jako jeden z największych pianistów, posiada tę cechę może jeszcze w wyższym stopniu, aniżeli inni artyści odtwórcy i przenosi ją w dziedzinę twórczą, na teren kompozycyi, które dzięki tej wyjątkowej zdolności przystosowania się do wszelkich warunków, posiadają bogatą skalę rożnolitości i odrębności. Każdy utwór d'Alberta ma inną fizyognomię; zwłaszcza wśród 10 jego dzieł dramatycznych występują tak dalekie różnice, że trudno nieraz zrozumieć, jak mógł stworzyć je jeden i tensam kompozytor. Naj. większem powodzeniem cieszą się do obecnej chwili napisane w roku 1903 „Niziny“. Nie mało przyczyniło się do powodzenia libretto, pochodzące z pod pióra znanego pisarza wiedeńskiego, Rudolfa Lothara, osnute na tle hiszpańskiego dramatu A. Guimery, w swoim rodzaju rzecz znakomita, motywująca subtelnie psychologiczne konflikty. Tytuł „Niziny“ ma symboliczne znaczenie, jako miejsce pospolitości, szarzyzny, poziomych pełzań, podstępów i gwałtów (por. Hauptmanna „Dzwon zatopiony“!) Ponad tą siedzibą najniższych popędów przemocy i zdrady, górują wyżyny, sfera wolności, ideału, czystych wzlotów ducha. Odwieczny dualizm jasności i ciemności, stanowi treść opery d'Alberta.

Przedstawicielem gór jest pasterz P e d r o, parsifalowska postać, żyjąca w czystości i osamotnieniu. Możny dziedzic S e b a s t y a n, despotyczna i brutalna natura, jest wcieleniem „nizin“; w ręku jego znajduje się ubogie dziewczę, Marta, która przed laty przybyła z ojcem — żebrakiem do wsi. Sebastyan dał jej ojcu młyn w dzierżawę, a Marta musiała swem ciałem złożyć możnemu panu — dzierżawną daninę. Lecz Sebastyan znajduje się nagle w przykrych warunkach majątkowych; dla swego ratunku myśli o bogatem ożenieniu; zrywa z Martą i wybiera dla niej, jako jej małżonka, pasterza Pedro, nieobznajomionego z właściwym stanem rzeczy. Sprawa przybiera jednak inny obrót: małżeństwo Sebastyana nie dochodzi do skutku. Zrozpaczony, pragnie odzyskać dla siebie Martę; lecz w duszy jej budzi się uczucie dla prostej i szlachetnej natury Pedra. W obronie Marty staje Pedro, rzuca się na brutalnego Sebastyana i pozbawia go życia. Z mętów i bagien nizinowych, rusza Pedro napowrót w góry, by tam u boku ukochanej Marty, rozpocząć nowe życie w słonecznych blaskach szczęścia.

W muzyce d'Alberta przeważa pierwiastek melodyjny i nastrojowy: mamy tam całe ustępy symfoniczne, malujące plastycznie i barwnie obrazy przyrody, owiane melancholijnem tchnieniem liryzmu. W stylu dramatycznym narzucają się wprost remiscencye i analogie: najwięcej z Wagnera („Trystan“, „Złoto Renu“, „Meistersinger); w kolorycie melodyjnym i instrumentalnym znać wpływ Griega (świt w górach!), w melodyach występują motywy pieśni katalońskich.

Wykonanie „Nizin“, przedstawiające niemałe trudności, było nietylko poprawne, ale wznosiło się niejednokrotnie nad zwykły poziom. P. Dobosz jako Pedro, p. Freschel jako Sebastyan, p. Bohuss-Hellerowa jako Marta tworzyli grą i śpiewem postacie, pełne życia i prawdy. Tak reszta zespołu (p. Marynowiczówna, Ostrowska, Jeleński, Urbanowicz i Kominkowski) jak i orkiestra pod znakomitym kierunkiem p. Wolfsthala dostrajali się do wysokiego tonu całości.

Dr Józef Reiss.

Korpusy wakacyjne.

Związek okręgowy stowarzyszeń, zakładów i instytucyj, poświęconych ochronie dzieci w Krakowie, utworzywszy w swem łonie sekcyę opieki pozaszkolnej, postanowił wprowadzić w życie, a względnie przywrócić w roku bieżącym organizacyę t. zw. „Korpusów wakacyjnych dla uczniów i uczenic szkół niższych i wydziałowych“. Młodzież przyjęta do tych korpusów odbywać będzie codziennie w dni pogodne wycieczki w okolice Krakowa, lub dłuższe przechadzki pod przewodnictwem wyznaczonych w tym celu ukwalifikowanych osób, a w razie niepogody przepędzać czas na zabawach ruchowych i ćwiczeniach ciała w sali Sokoła. Opłata, uiścić się mająca przy wpisie, wynosi po 2 korony na wakacye.

Wpisy odbywać się będą w niedzielę i w poniedziałek 28 i 29 b. m. między godziną 10 a 12 w południe, dla chłopców w szkole wydziałowej imienia Kochanowskiego przy ulicy Loretańskiej l. 16, a dla dziewcząt w szkole wydziałowej imienia Mickiewicza przy ulicy Studenckiej l. 13.

Ponieważ liczba dzieci, które mogą być przyjęte do korpusów, jest ograniczoną, z powodu szczupłości funduszów, a ilość potrzebujących ruchu na świeżem powietrzu jest wielka, przeto związek okręgowy pragnąc, aby większa ilość dzieci mogła korzystać z tego dobrodziejstwa, odwołuje się do ofiarności publiczności i prosi o składanie datków na ten cel na ręce skarbnika radcy Mieczysława Szybalskiego, ulica Kapucyńska l. 7.

† Józef Kajetan Janowski.

Lwów, 24 czerwca.

Dzisiaj umarł tu Józef Kajetan Janowski, ostatni członek **Rządu Narodowego z r. 1863.**

J. K. Janowski urodził się w roku 1832 w Warszawie. W r. 1842 wstąpił do II klasy gimnazyum realnego w Warszawie, t. j. w tym czasie, gdy szkoły publiczne zaczęto rusyfikować. Janowski wychował się w atmosferze spisków, do których należało wielu jego krewnych. W r. 1845 brał udział w przeglądzie dzieci szkolnych przed carem Mikołajem I. W r. 1850 zdał maturę, a w r. 1852 poszedł na praktykę inżynierską jako dozorca robót przy znajdującej się wówczas w budowie drodze żelaznej Warszawa-Petersburg, gdzie pracował w sekcyi Warszawa-Białystok. Pozostawał tam do roku 1853.

W rok później wstąpił do szkoły sztuk pięknych na wydział budownictwa. Szkoła ta urządzona została na wzór analogicznej szkoły paryskiej i posiadała znakomitych profesorów. W roku 1850 otrzymał patent budowniczego i ożenił się.

Wroku 1852 zbierał podatek narodowy. W październiku tego roku użyty został do misyi w Lubelskiem i Podlaskiem, w listopadzie do misyi w Biskupicach (Lubelskie). Po 24 grudnia wchodzi w skład Centralnego Komitetu Narodowego, a po wybuchu powstania w skład Tymczasowego Rządu Narodowego, niebawem jednak wyjechał jak i inni jego koledzy do obozu.

Po niejakim jednak czasie Janowski wrócił do Warszawy, gdzie groziła anarchia. Członkiem, a następnie stałym sekretarzem Rządu Narodowego był do lutego r. 1864. Po złapaniu ekspedycyi sekretaryatu rządu [illegible]esztowaniu Lawcewicza musiał działalność swoją przerwać, a w kwietniu tego roku opuścił Warszawę, udając się do Paryża, gdzie połączył się z żoną. Nie mieszał się tu do żadnych prób przywrócenia egzystencyi Rządu Narodowego i wznowienia powstania. W skład komitetów emigracyjnych nie wchodził. Zarabiał ciężko

---

LEON XAUROF.

Slub.

W pokoju, w którym leżał chory na łożu, przygotowano już wszystko do uroczystości. Tu i ówdzie pozostały oczywiście ślady długich nocy bezsennych... Pokój robi to samo wrażenie, co i twarze obecnych tu ludzi: ciężka troska starła uśmiech ze wszystkiego. Chory, o twarzy wybladłej, jak płótno — kobieta, siedząca u jego wezgłowia pieszczotliwie ujęła jego dłoń, dwie młode dziewczyny, bojaźliwie kryjące się po kątach i spoglądają wyczekująco na drzwi, lekarz siedzi przy oknie w nerwowem podnieceniu — i czterech sąsiadów, których przywołano, czeka w milczeniu.

Chory szepce ledwie dosłyszalnym głosem: Łuciu, czemu burmistrz nie przychodzi?

Łucya, starsza z dziewcząt, zbliża się do łoża.

— Czy wszystko przygotowane, moje dziecko? — zapytuje chory.

— Tak, ojcze — odpowiada Łucya.

Chory opada znów na poduszki.

— Dlaczego go jeszcze nie ma, dlaczego?— wzdycha.

Kobieta głaska go uspokajająco po ręce:

— Zaraz przyjdzie, Pawle.

— Ależ ze mną już niebawem będzie koniec, ja to czuję; pomyśl tylko, gdyby przyszedł zapóźno, gdybym was, ciebie, Łucyę i Karolcię tak pozostawić musiał... Ależ ja nie chcę, ja nie mogę jeszcze umrzeć, nie wolno mi!

Lekarz zbliżył się do chorego:

— Na miłość boską, niech się pan tak nie podnieca! — podaje mu do ust lekarstwo.

— „Nie ma mowy o śmierci!“

Chory załamuje ręce i mówi: A jednak ja ją czuję!

Lekarz pewnym głosem: Pan się niepokoi, bo pan jest zdenerwowany. (Uśmiecha się z przymusem): Tam do licha, to jest zupełnie naturalne, że gdy się człowiek żeni, jest się podnieconym. Ale daję panu słowo, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa i wkrótce pan wyzdrowieje.

Chory: Czy pan mówi seryo?

Lekarz z uśmiechem: Jeśli panu słowo daję! (Przychodzi na palcach do Łucyi):

— Czyby pani nie mogła posłać po burmistrza? Czy to tak daleko stąd?

Łucya: Kwadrans drogi.

Lekarz zdeterminowany: Ach to już będzie bezcelowe, jużby było zapóźno, ale może on już jest w drodze...

W pokoju znów zapanowała głęboka cisza. Łucya wychodzi, trzymając chustkę przy oczach. Mija dziesięć minut. To wieczność cała! Nareszcie odzywa się dzwonek, na którego dźwięk wszyscy zadrżeli. Łucya wchodzi, za nią burmistrz w towarzystwie sekretarza i służącego, który niesie księgę.

Burmistrz jednem spojrzeniem objął sytuacyę i rzekł: Dobry wieczór państwu! Tak, wszystko w porządku.

Rozpromieniony chory: Ach, panie burmistrzu, jakże się bałem, że pan przyjdzie zapóźno! Jakże się martwiłem, że musiałbym umrzeć, nie doprowadziwszy wszystkiego do porządku, nie dając mego nazwiska moim córkom i tej mojej wiernej towarzyszce! Pomyśl pan tylko, gdybym był umarł!...

Burmistrz: Ależ mój panie, pan zupełnie dobrze wygląda...

Chory: Tak, tak, lekarz także sądzi, że to jeszcze nie koniec. Nie prawdaż, doktorze? Ale nie chciałbym dłużej czekać... boję się. Pomyśl pan, gdybym je tak pozostawił, same, bez pieniędzy, bez nazwiska! I to z tchórzostwa przed światem, przed moją rodziną, z powodu marnych małostek! Nie, nie... chcę zaraz ślubu, natychmiast...

Głos mu osłabł i ciężko opadł na poduszki; na ustach zawisł mu uśmiech.

Lekarz naniepokojony zwrócił się szeptem do burmistrza: Proszę się pospieszyć, panie burmistrzu.

Burmistrz do świadków: Panowie, zaczynajmy!

Szybko odczytał paragrafy ustawy, poczem zapytał:

— Julio Maryo Colombet, czy pani chce poślubić Pawła Edwarda Porthier?

Kobieta z płaczem odpowiada: tak.

Burmistrz: Pawle Edwardzie Porthier, czy pan chce poślubić pannę Julię Maryę Colombet?

Nastała straszliwa cisza, która niepokojem zaciążyła na sercach obecnych; nie usłyszano żadnej odpowiedzi. Oblicze chorego jaśniało uśmiechem, ale oczy były zamknięte, a usta milczały.

Sekretarz szeptem: Możnaby pomyśleć, panie burmistrzu, że on już nie żyje!

Kobieta rzuciła się z płaczem na łóżko: Pawle!

Córki: Och ojcze, ojcze!

Burmistrz wstrzymał je poważnym skinieniem ręki i lekko drżącym, ale pewnym głosem rzekł: O, proszę!

Po chwili wahania, blednąc z wrażenia, ale z pewną wielkodusznością zwrócił się do świadków:

— Chociaż to „tak“ słabym było głosem powiedziane, to przecież panowie słyszeliście, prawda, moi panowie?

Lekarz z wahaniem: Ależ oczywiście...

Trzej inni świadkowie skinęli głową twierdząco.

Sekretarz zaś odezwał się niepewnie: Ależ... panie burmistrzu...

Burmistrz nie słuchając go wcale: Oświadczam w imię prawa, że jesteście zaślubieni.

Kobieta łkając głośno: Och, mój Pawle, mój Pawle, odezwij się!

Córki: Ojcze, mój ojcze!

Burmistrz ociera pot z czoła: Moi panowie, proszę podpisać.

Sekretarz bierze burmistrza na bok i mówi z niezadowoleniem: Obawiam się, że zachodzi tu pewna nieformalność, panie burmistrzu, gdyż ja naprzykład nie słyszałem tego „tak“.

Burmistrz, patrząc mu bystro w oczy: Pan nie słyszał? To mnie dziwi... A gdzież to pan był?

Sekretarz pewnym głosem: Ależ tu... w tym pokoju... obok pana... i zaręczam panu, przysłuchiwałem się uważnie.

Burmistrz spojrzał raz jeszcze na rozjaśnioną twarz zmarłego, który zdawał się słać mu z tamtego świata dziękczynny uśmiech i rzekł: Rozumiem, że pan tego nie słyszał... W tym pokoju nie mógł też pan tego słyszeć, ale w mojem sumieniu!

na życie jako pomocnik budowniczy. W roku 1872 wyjechał do Galicyi i tu stale już przebywał, pracując zawodowo i biorąc udział we wszystkich objawach życia narodowego.

Był tu cenionym ogólnie za wiedzę fachową i pracę, a pomnikiem pozostanie po nim gmach sejmowy. Kierował też budową Kasy Oszczędności i wielu innych gmachów. Był wspódyrektorem Tow. Przemysłowego, autoryzowanym inżynierem budownictwa, członkiem honorowym Tow. politechnicznego we Lwowie. Wr. 1889 powołano go na docenta encyklopedyi budownictwa na politechnice lwowskiej, na którem to stanowisku pozostał do roku 1903, t. j. od czasu, gdy docentura ta zamieniona została na stałą katedrę, na którą ustawa państwowa nie pozwalała powołać 70-letniego starca. Do ostatniej chwili pracował Janowski na polu politycznem, był pierwszym prezesem Tow. Wzaj. Pomocy uczestników powstania r. 1863.

Ostatnie lata poświęcił pisaniu osobistych pamiętników i działalności w powstaniu. Pojawił się już I. i II. tom tych pamiętników, trzeci wyjdzie niebawem, staraniem komitetu jubileuszowego powstania r. 1863.

Komitet opieki nad powstańcami z r. 1863 prosi, aby zamiast wieńców na trumnie zmarłego składano datki na wydanie jego pamiętników.

Pogrzeb ś. p. Janowskiego odbędzie się w piątek.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

Obchód grunwaldzki. Jak corocznie, tak i w roku bieżącym, odbędzie się staraniem Straży Polskiej obchód grunwaldzki. Na posiedzeniu komitetu pod przewodnictwem prof. dra M. Straszewskiego uchwalono datę uroczystości na 12 lipca b. r., w niedzielę, a program następujący: O godzinie wpół do 12 w Katedrze na Wawelu Msza Święta, po której kazanie a następnie złożenie wieńca Straży Polskiej na sarkofagu zwycięzcy grunwaldzkiego, Władysława Jagiełły. O godzinie wpół do 1 mowa prezesa Straży Polskiej na dziedzińcu wawelskim. Po południu wycieczka do Niepołomic, sypanie Kopca Grunwaldzkiego i przemówienia okolicznościowe. Wieczorem oświetlenie pomnika grunwaldzkiego na placu Matejki, oraz pomnika Jadwigi i Jagiełły na Plantach. Przez cały dzień iluminacya kartkowa nalepkami pomysłu W. Wodzinowskiego, które przedstawiają postać Jagiełły w otoczeniu trofeów i wykonane są wielobarwnie. Uproszone panie zbierać będą składki na cele Straży Polskiej. Następne posiedzenie z zaproszeniem szerszego grona osób do komitetu odbędzie się w najbliższy piątek o 5 w lokalu Straży Polskiej przy ul. Floryańskiej l. 1, I piętro. Dokładniejsze szczegóły podane będą we właściwym czasie do publicznej wiadomości za pośrednictwem dzienników i afiszów.

Wypadek ks. biskupa Sapiehy. W stanie zdrowia ks. biskupa Sapiehy nastąpiło znaczne polepszenie. Dzisiaj rano odprawił ks. biskup mszę św., a następnie udał się do seminaryum duchownego na egzamin słuchaczów teologii.

Zjazd historyków polskich. Z komitetu zjazdowego komunikują nam, że dotychczasowy prezes prof. Oswald Balzer złożył tę godność z powodu nawału zajęć, a w miejsce jego wybrano prezesem prof. Bronisława Dembińskiego. Wiceprezesem (obok dotychczasowego prof. Ludwika Finkla) wybrano dra Fryderyka Papéego, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Wskutek przeoczenia w korekcie, w odezwie zjazdowej opuszczono podpis członka komitetu prof. Stanisława Krzyżanowskiego.

W sprawach zjazdowych zgłaszać się należy pod adresem: Sekretarz komitetu dr Eugeniusz Barwiński, Lwów, Archiwum państwowe, gmach namiestnictwa; w Krakowie przyjmuje zgłoszenia sekretarz Koła krakowskiego Tow. historycznego dr Władysław Konopczyński (Sobieskiego 3).

Przygotowania do zjazdu są w toku; zgłoszono dotąd szereg referatów, których porządek zostanie ułożony w drugiej połowie lipca i podany do wiadomości.

„Wianki“ odbędą się w najbliższą sobotę, względnie w niedzielę, lub poniedziałek, gdyby była niepogoda. — Wspólna próba połączonych chórów, które śpiewać mają na „Wiankach“, odbędzie się w Tow. śpiewackim „Lutnia“ (ul. Wolska l. 14) w piątek o godz. 7 wieczorem.

III. międzynarodowy turniej tennisowy. Sekcya tennisowa A. Z. S. urządza 27 b. m. międzynarodowy turniej tennisowy, który rozpocznie się o godz. 9 rano. Koniec zgłoszeń 25 b. m. o godz. 8 wieczorem, poczem nastąpi losowanie. Z liczby dotychczasowych zgłoszeń, spodziewać się można, że turniej wypadnie wspaniale. Dotychczas zgłosili się najlepsi gracze Warszawy, Lwowa, Wiednia, Lipska, Berna i Opawy. Dla wygody publiczności, oprócz biletów jednorazowych, ustanowiono karty wstępu na cały czas turnieju po cenach znacznie zniżonych. Turniej rozegrany będzie od 27 do 31 b. m. na placach sekcyi w parku krakowskim.

Z Uniwersytetu. P. Wacław Borowy, rodem z Tuszynka (w Królestwie Polskiem) otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a p. Władysław Kołodziejczyk, z Mogiły, stopień doktora praw.

Popis muzyczny. Wyższa szkoła muzyczna p. Eugenii Rosenberg urządza w niedzielę 28 b. m. w lokalu szkoły (ulica Bonerowska l. 6) dwa popisy uczniów. O godzinie 5 po południu popis dzieci dla dzieci. Drugi popis o godzinie 6. Prócz uczniów zaawansowanych biorą współudział w produkcyach znany skrzypek p. Władysław Surek (uczeń prof. Ševčika z Wiednia) i Ignacy Wolfstal (uczeń prof. Skarżyńskiego). Program zawiera przeważnie utwory polskich kompozytorów. Bilety wydaje sekretaryat szkoły.

Wilczek w Krakowie. Władze niemieckie oddały już przedwczoraj Wilczka władzom austryackim na granicy w Podmokłem i Wilczek wczoraj po południu w towarzystwie agentów policyjnych przybył do Krakowa. Umieszczono go w aresztach sądu krajowego karnego, i dzisiaj sąd śledczy rozpoczął już w jego sprawie dochodzenia.

Dochodzenia te prowadzi sędzia śledczy Woliński całą sprawę tę mający w ręku. Dzisiaj przesłuchano urzędników policyi, którzy prowadzili śledztwo i ujęli Wilczka. Dzisiaj ma się także odbyć pierwsze przesłuchanie sądowe Wilczka.

Ustawa o stróżach domowych. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej pod przewodnictwem wiceprezydenta, dr Szarskiego, w którem ukończono obrady nad projektem ustawy, określającej prawne stanowisko stróżów domowych w Krakowie.

„Brylantowe“ szczęście. P. Mojżesz Horowitz, właściciel domu l. 113 przy ul. Dietlowskiej, doniósł wczoraj policyi, że skradziono mu z mieszkania, z biurka, kolczyki z brylantowemi butonami wartości około 5.000 koron. Strata wielka, przykrość również — tem większa, że niewiadomo było kto, kiedy, jak — ani śladu złodzieja...

Ale okazało się, że kto ma na nabycie brylantowych butonów, ma także prawdziwie brylantowe szczęście przy ich odzyskiwaniu, gdy je utraci. Już tego samego dnia, t. j. wczoraj wieczorem zgłosił się do dyrekcyi policyi jubiler Kornreich, mający sklep na Stradomiu l. 7. Opowiedział, że przyszedł do niego do sklepu młody, dwudziestokilkoletni mężczyzna, niski brunet i okazał mu.... kolczyki brylantowe. Za kolczyki te żądał 300 koron, rzekomo tę sumę, którą na ich zastaw pożyczył i teraz musi oddać. Ponieważ jubilerowi wydała się ta tranzakcya podejrzaną, więc zażądał od nieznajomego wylegitymowania się z posiadania klejnotów. Nieznajomy oburzył się, nawymyślał jubilerowi i wyszedł na ulicę — po policyanta, który miał skarcić zuchwałego i podejrzliwego jubilera. Jak jednak wyszedł, tak więcej nie wrócił... Na „brylantowe“ szczęście p. Horowitza pozostawił nieznajomy kolczyki w rękach jubilera. Okazały się one temi samemi, które skradziono p. Horowitzowi. Radośnie powitał je prawy właściciel.

Nieudane włamanie. Dzisiaj około godz. 3 nad ranem nieznani złodzieje usiłowali włamać się do restauracyi p. Skorkowej przy ul. Radziwiłłowskiej l. 29. Wybili już w tym celu szybę w oknie od podworca, gdy spostrzegł ich żołnierz policyjny, pełniący służbę posterunkową i spłoszył złodziejaszków swą stanowczą postawą, wyrażającą zamiary agresywne w stosunku do nich, a zachowawcze w stosunku do własności p. Skorkowej. Porzucili więc rozpoczętą robotę i zbiegli wzdłuż toru kolejowego, ścigani przez przedstawiciela władzy bezskutecznie.

Kopnięty przez konia. Dzisiaj około godz. 11 przed południem na Rynku w Podgórzu koń włościanina Jana Bobka z Golkowic kopnął bardzo niebezpiecznie niejakiego Rubina Dattnera (Wawrzyńca 11). Trafił go kopytem pod brodę i zranił mu gardło, tak, że ten krwią się oblał. Opatrzył go zaraz lekarz.

Ze stowarzyszeń.

Z oficerskiego klubu szermierzy w Krakowie. Niedawno odbył się w Budapeszcie wojskowy turniej szermierczy, w którym brał także udział mistrz krakowskiego Klubu, starszy wojskowy fechtmistrz Eugeniusz Linemann. P. Linemann zdobył dwa złote medale w walce na florety i szpady, a w walce na bagnety otrzymał honorowy dyplom i medal. Uczeń jego, porucznik Kopp, który niedawno zdobył mistrzostwo galicyjskiego Klubu oficerskiego szermierzy w Krakowie, wyszedł mimo wielkiej konkurencyi i w Budapeszcie jako zwycięzca, mianowicie w walce na florety wyszedł jako 5-ty, w szpadzie jako 11-ty, między 92 współzawodnikami i otrzymał dwa medale, nagrodę honorową i dwa dyplomy. Również asystent Klubu, p. Ulrich, zdobył dwa medale i dyplom honorowy.

Sekcya krajoznawczo-turystyczna akad. Związku sportowego urządza 3-dniową wycieczkę w Górce i Pieniny pod kierunkiem p. Leopolda Rudkiego w dniach 27, 28 i 29 czerwca. Wyjazd nastąpi w piątek 26 o g. 11 min. 55 w nocy do stacyi Lasek, skąd wyjście na Turbacz (1311 m.), najwyższy szczyt Gorców. Zszedłszy do uroczej doliny Dunajca, uczestnicy zwiedzą ruiny zamków w Czorsztynie i Niedzicy. W drugim dniu wyjście na szczyt Trzech Koron (987 m.) i jazda łodziami z Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy. W trzecim dniu przez Prehybę do Rytra (ruiny zamku) i powrót koleją w nocy do Krakowa. Koszta dla członków 12 koron, dla niećzłonków 15 koron. Wymagany strój turystyczny. Zgłoszenia codziennie od 7—8 wieczorem w Coll. Novum, sala II, parter.

Druga wycieczka pod kierunkiem p. Stępowskiego zwiedzi w niedzielę 28 czerwca ruiny Barwałdu i Lanckorony. Wyjazd o g. 9 min. 30 rano do Kalwaryi.

Informacye szkolne.

W gimnazyum św. Jacka odbędą się wpisy do klasy I. dnia 26 czerwca o godz. 3 po południu, a egzamin wstępny do klasy I. i egzamin uprzedni eksternistów odbędzie się dnia 27 czerwca o godz. 9 rano.

W prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem S. Münnichowej w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 9—20 czerwca pod przewodnictwem radcy Romana Vimpellera. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Berctówna S., Bezwińska K. (z odznaczeniem), Białkówna M. (z odznaczeniem), Boczkówna A., Brandtówna S., Brzostyńska B., Chełmecka M., Dworzańska K., Korczykówna J., Gazdeczkówna M., Górniakówna E. (z odznaczeniem), Hellerówna E., Hermanówna M., Jasielska J. (z odznaczeniem), Jaworska S., Jeleniówna S., Kantarkówna Z., Karnasiewiczówna Z., Kochmańska J., Kociołkówna W., Kolarczykówna A., Kotulecka Z., Książkówna H., Kucówna S., Lissakówna M., Lorkiewiczówna M., Łabnówna M., Łachówna Z., Machówna J., Maciejczykówna A. (z odznaczeniem), Moskalówna M., Myrdaczówna H., Nasalikówna E., Nizińska F., Nosowiczówna H. (z odznaczeniem), Paliszewska W., Pawlasówna J., Peszkowska W. (z odznaczeniem), Pikulska B., Rośkówna M., Sarlejówna D. (z odznaczeniem), Szpilkówna Z., Śliwówna M., Tyrolówna M., Tyrpinówna K., Walasówna K., Weissenfeld E. — Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 6 kandydatek; reprobowano na rok jednę kandydatkę.

W gimnazyum w Podgórzu odbędą się wpisy uczniów do kl. I dnia 26 b. m. o godz. 3½ po południu, a egzamina wstępne do tej klasy dnia 27 b. m. o godz. 9 rano.

W seminaryum nauczycielskiem T. S. L. w Białej odbyła się w dniach 16—19 czerwca trzecia z rzędu matura. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Dobija Wł., Gronuś St., Imielski St. Kotzman H. (z odznaczeniem), Korpiela L., Kucharski E., Marek J. (z odznaczeniem), Aleksander M., Mikula K., Polak W. (z odznaczeniem), Stęchły R., Gluvé St., Wacławczyk Fr., Zając St., Załucki Z. (z odznaczeniem). Dwóch uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego — nie reprobowano nikogo. Przewodniczył przy egzaminie dyr. seminaryum z Kęt W. Doleżan. — Mimo, że seminaryum T.S.L. istnieje siedm lat i wypuszcza w świat trzecie pokolenie nauczycieli, nie może ono doczekać się upaństwowienia.

Z krajowej szkoły kupieckiej w Białej. Wpisy do 2-klasowej szkoły kupieckiej wraz z klasą przygotowawczą, jakoteż na jednoroczny kurs handlowy żeński i na 6-miesięczny kurs zawodowy wieczorny dla dorosłych, rozpoczną się 27 czerwca i trwać będą do 3 lipca włącznie codziennie w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem i po południu od 3 do 5 w czasie zaś wakacyj od 11 do 12 przedpołudniem z wyjątkiem niedziel i świąt. Absolwentom 2-klasowej szkoły kupieckiej przysługuje prawo dwuletniej służby wojskowej. Uczenice kursu żeńskiego mogą znaleść umieszczenie w klasztorze św. Hildegardy za opłatą 41 koron miesięcznie. Bliższych informacyj udziela dyrekcya pisemnie lub ustnie w godzinach, jak wyżej.

W gimnazyum w Wadowicach odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 15—17 b. m. pod przewodnictwem dyrektora zakładu Jana Dorozińskiego. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Babiński Stanisław, Bąkowski Stefan (z odzn.), Chrapla Władysław, Goc Franciszek, Jędrzejowski Wilhelm, Kamski Antoni, Kastelik Józef, Kobiałka Jan, Kostecki Franc., Luranc Stefan (z odzn.), Łasak Józef, Sekuła Jan (z odzn.), Skoczylas Szymon, Sobel Michał, Staszak Stanisław, Stawowy Baltazar (z odzn.), Stopa Alojzy, Wojtaszek Ant., Zemanek Gabryel, Zieliński Jan (z odzn.), Ziętkiewicz Antoni, Zontek Stanisław, Żabiński Julian (z odzn.), Żędzianowski Władysław (z odzn.), Wolfówna Stanisława (pryw.) Nie reprobowano żadnego ucznia.

Z kraju.

Dąbrowa, 22 czerwca. (Z życia nauczycielstwa.— Poświęcenie sokolni. — Wiec w Gręboszowie). Dnia 11 czerwca odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie dąbrowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ z powodu rezygnacyi wydziału. W skład nowowybranego wydziału weszli: pp.: Władysław Sioło (przewodniczący), Julia Dąbrowska (zastępca przewodniczącego), Jan Marcinek (Sekretarz), Jan Musiał (skarbnik), Jan Golonka, Aurelia Kurowska, Ignacy Pastelski i Władysław Tryba. — Celem zacieśnienia węzłów koleżeńskich uchwalono urządzać w swoim lokalu częste zebrania, na których wygłaszane będą odczyty. Pierwsze takie zebranie odbyło się w dniu 20 b. m. przy udziale wielu uczestników.

Uroczystość poświęcenia sokolni w Dąbrowie i doraźny zlot Sokolstwa II okręgu odbędzie się wedle zapowiedzianego terminu w dniach 28 i 29 czerwca b. r. — Program jest następujący: sobota 27 wieczór: Przyjazd drużyn sokolich pociągiem od Tarnowa. Niedziela 28: Wymarsz drużyn sokolich na ćwiczenia polowe, które odbywać się będą na terenie między Dąbrową a Żabnem. — O godzinie 6 po południu powrót z ćwiczeń, wieczorem przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła“: „Pod kolumną Zygmunta“. Poniedziałek 29 czerwca: Rano o godzinie 6 — pobudka, potem zbiórka i wspólne śniadanie w Sokole, o godzinie 8.15 powitanie gości na dworcu kolejowym i pochód do kościoła. O godzinie 10 rano poświęcenie sokolni, o godzinie 12 zaś wspólny obiad. Po południu o godzinie 3, festyn w parku, połączony z publicznemi ćwiczeniami Sokolstwa. O godzinie 10 wieczór odjazd uczestników osobnym pociągiem w kierunku Tarnowa.

Przy udziale około 1.000 osób odbyło się w ubiegłą niedzielę w Gręboszowie pod gołem niebem zgromadzenie ludowe, zwołane przez prof. Dubiela. Przewodniczącymi byli pp.: Kasprzak (Stapińszczyk) i Weisło (Piastowiec), sekretarzowali pp.: Wojtanowicz (Piastowiec) i Białek (Stapińszczyk). Referat o sytuacyi politycznej wygłosili prof. Dubiel i poseł dr Wróbel. Gdy w trakcie drugiego referatu wszczął ks. Halak hałas z garstką krzykaczy i zmierzał do rozbicia wiecu, przewodniczący wśród burzy oklasków przy pomocy żandarmeryi ze zgromadzenia go wyprosili. Chodziło o to, że poseł Wróbel nazwał księży inspirantami napadu w Kielanowicach, co wywołało protest ze strony ks. Halaka, który żądał także odwołania tego zarzutu. Poseł Wróbel niczego nie odwołał, lecz zobowiązał się — na wypadek, gdyby śledztwo sądowo-karne nie ustaliło winy księży — złożyć 100 koron na kościół i biednych w Gręboszowie a ponadto publicznie zarzut swój cofnąć. To oświadczenie nie zadowoliło ks. Halaka i próbował wywołać awanturę.

Nastąpiła dłuższa dyskusya, w której wszyscy mowcy wypowiadali się za porozumieniem obu odłamów, aby ze zdwojoną siłą móc ruszyć do walki przeciw klerowi. W końcu uchwalono rezolucye, z których podkreślić wypada gorące wezwanie do zgody i potępienia zajść w Kielanowicach i Krajowicach. — Nastrój wiecu był bardzo poważny.

Brody, 22 czerwca. Dnia 21 b. m. w nocy przyjechał jakiś obywatel, zamieszkał w hotelu, zapisał się jako Bernacki i kazał się zbudzić rano, bo ma jechać do Radziwiłłowa. Gdy go kelner rano zbudził, oświadczył, że nie potrzebuje już jechać do Radziwiłłowa, poczem kazał wymazać nazwisko Bernackiego i zapisał się jako Józef Dziedzic. Wzbudziło to podejrzenie i dano znać do starostwa, że jakiś szpieg bawi w Brodach. Przybył zaraz funkcyonaryusz starostwa i poprosił o legitymacyę. Nieznajomy udawał, że szuka legitymacyi, a tymczasem wyjął rewolwer i celnym strzałem w serce odebrał sobie życie. Znaleziono przy nim kilkaset koron i listy do rodziny, adresowane do Przemyśla. Władze rozpoczęły badanie tożsamości samobójcy.

Kronika lwowska.

Uniw. ludowy we Lwowie. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie. Prezesem wybrano redaktora Laskownickiego.

Rubini bawi obecnie we Lwowie, a jego doświadczenia telepatyczne budzą ogólne zainteresowanie. Onegdaj rozwiązał Rubini ciekawe zagadnienie, zadane mu przez pięciu dziennikarzy. Miał, jadąc automobilem, zdążyć pod wskazane miejsce, wydobyć stamtąd paczkę cukierków, następnie złożyć ją w redakcyi „Kuryera Lwowskiego“ na biurku jednego z redaktorów. Zagadnienie to wywołało żywy ruch na ulicach miasta, ludzie przystawali, ciekawie patrząc na 7 automobilów, mknących chyżo przez miasto. Na pierwszym jechał Rubini we fraku i cylindrze, nagląc ciągle szofera do pospiechu i wydając rozkazy co do zmiany kierunku jazdy, zatrzymania się i t. d.

Z Banku hipotecznego. Prezesem Rady nadzorczej w miejsce ś. p. Adama Gołuchowskiego wybrany został Stan. hr. Mycielski.

Eksplozya benzyny. Dzisiaj przed południem nastąpiła eksplozya benzyny w pralni chemicznej Wiktora Herteuxa przy ul. Króla Leszczyńskiego. Trzech robotników zostało ciężko poparzonych.

Ze świata.

Sprawa Gierowskich. Sąd czerniowiecki zażądał od sądu lwowskiego przysłania wszystkich aktów, odnoszących się do sprawy Bendasiuka i towarzyszy, celem przejrzenia i zużytkowania ich w sprawie braci Gierowskich. Lwowska Izba radna przychyliła się do tego żądania i wszystkie akty odesłano do sądu czerniowieckiego.

Z Czerniowiec telegrafują: Nadeszła tu wiadomość, że bracia Gerowscy przybyli do Petersburga.

Telegrafują dalej z Czerniowiec: Dozorca więzienny Kaswan popełnił samobójstwo. Stoi ono w związku z ucieczką Gierowskich. Kaswan pełnił bowiem w tym czasie służbę w gmachu więziennym i musiał być o wszystkiem powiadomiony.

Uczczenie prezydenta austryackiej Izby posłów. Z powodu 60-tej rocznicy urodzin dra Sylwestra, prezydenta austryackiej Izby posłów, uchwaliła Rada miasta Salzburga ofiarować jubilatowi srebrny puhar, ozdobiony dawnemi monetami z przeszłości tego miasta. Deputacya Rady z prezydentem miasta Ottem na czele wręczy upominek jubilatowi.

Wielki pożar w Paryżu. Jak to już doniósł telegram, w nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 2 nad ranem powstał pożar w magazynie towarów w La Villette na rogu ulicy de Flandre. Ogarnięty ogniem został magazyn A, mieszczący nieoclone towary. Był to gmach 5 piętrowy mający 200 metrów długości. Wszystkie ubikacye były wypełnione towarami, które przedstawiały ogromną wartość. Ogień, który powstał prawdopodobnie skutkiem wadliwej instalacyi elektrycznej, zniszczył doszczętnie cały gmach. Nad ugaszeniem pożaru pracowała cała paryska straż ogniowa przy pomocy 30 sikawek parowych. Orkan utrudniał akcyę ratunkową. Sytuacya była groźna, gdyż w pobliżu znajdują się baraki drewniane. Po trzech godzinach pracy ulokalizowano wreszcie pożar.

Tanie przesilenie gabinetowe. W Austryi mamy mnóstwo ministrów ,którzy po krótkiem i nie wiele wartem urzędowaniu pobierają płace do samej śmierci. Francya ma także cały legion byłych ministrów, ale te ekselencye nie pobierają żadnych emerytur. Minister francuski pobiera tak długo płacę, dopóki jest w czynnej służbie. Dlatego przesilenia gabinetowe i wszelakie dymisye ministrów nic nie kosztują francuskich opodatkowanych. Minister francuski pobiera 5000 franków miesięcznie. Ponieważ gabinet Ribota utworzył się we środę, a przestał istnieć w niedzielę, więc ministrowie otrzymali wynagrodzenie za 4 dni. — Dzienna płaca ministra wynosi 166 franków 66 centimów. Skutkiem tego każdy członek gabinetu Ribota otrzymał po 666 fr. 64 centimy. — Podsekretarze stanu, mający połowę płacy ministeryalnej, otrzymali wynagrodzenie za 3 dni, gdyż zostali o jeden dzień później zamianowani. Wypłacono im po 249 franków 49 centimów.

Rozważając „pro“ i „contra“ obu systemów, dojdziemy do przekonania, że lepiej może dawać ministrom emerytury. Bo to iść „w odstawkę“ bez grosza wynagrodzenia jest rzeczą bardzo niemiłą, ażeby zaś takiej przykrości uniknąć, ministrowie będą rękami i nogami — jak to powiadają — trzymać się tek, ku zmartwieniu niecierpliwych następców, a, co gorsza, ze szkodą ludności i państwa. Bywają wypadki, że ludy chętnieby dały ministrom za dymisyę nietylko emeryturę, ale nawet osobną nagrodę.

Katastrofa w kopalni. Z Quebek telegrafują: Wczoraj wydobyto resztę zwłok z kopalni w Hill Crest. Ogółem liczba ofiar wynosi 189. Wśród wydobytych ofiar znaleziono 9 górników, dających ledwo dostrzegalne oznaki życia. Zastosowano wobec nich natychmiast wszystkie możliwe środki ratunkowe i przywrócono ich do przytomności.

Wczoraj odbył się pogrzeb 150 ofiar.

Echa katastrofy. Z Montreal telegrafują: Trybunał zarządził sprzedaż okrętu norweskiego „Storstead“ na licytacyi, dla zaspokojenia pretensyj „Canadian Pacific“ z powodu zatonięcia okrętu „Empress of Ireland“.

Zmarli.

Henryk Jasiński, radca sądu krajowego, w 46 roku życia, umarł w Nowym Sączu.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 czerwca termometr doszedł od + 14·9 do + 22·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 24 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 746·7 mm., termometru + 15·6 C.; wiatr: północno-zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Polska krew“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: Królowa przedmieścia“.

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Niu“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 24-go czerwca.

Posłowie polscy składają mandaty.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego posłowie: Maryan Kiniorski i Józef Świeżyński złożyli mandaty poselskie. Według informacyj z Koła, krok wymienionych posłów wywołany jest powodami wyłącznie natury osobistej.

Gospodarka w Towarzystwie wagonów sypialnych

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi rady kolejowej przyszło do bardzo burzliwej i długiej dyskusyi z powodu gospodarki w towarzystwie wagonów sypialnych i restauracyjnych. Poseł Rauch, powołując się na wyniki rewizyi, przedsięwziętej w magazynie zapasów żywności tego towarzystwa, domagał się przedłożenia komisyi kontraktu, zawartego przed kilku laty z towarzystwem przez rząd na lat 30. Zastępca rządu sprzeciwił się stanowczo przedłożeniu kontraktu komisyi, która jednak mimo to uchwaliła domagać się na plenarnem posiedzeniu rady kolejowej przedłożenia tego kontraktu.

O płace nauczycieli szkół średnich.

Wiedeń. Deputacya związku państwowego nauczycieli austryackich wręczyła wczoraj premierowi memoryał z życzeniami nauczycieli religii, nauczycieli seminaryum i nauczycieli gimnastyki o polepszenie płac przynajmniej w drodze rozporządzenia, jak długo parlament nie funkcyonuje. Hr. Stuergkh oświadczył, że konferencye międzyministeryalne w tej sprawie poczyniły już znaczne postępy. Minister oświaty bardzo gorliwie stara się o to, aby przynajmniej suplenci i pensyoniści otrzymali w tym roku polepszenie płac.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń. Jak „N. Fr. Presse“ donosi, stronnictwa czeskie prawdopodobnie oświadczą, że obstają przy żądaniu wyborów do Sejmu czeskiego i że obrady nad nową ordynacyą krajową mogą się odbywać tylko w komisyi, wybranej przez nowy Sejm czeski. „N. Fr. Presse“ twierdzi, że propozycya niemiecka wprawiła rząd w kłotpliwe położenie. Rząd liczył bowiem z pewnością na rozbicie się rokowań, i na „spokojne lato“ przy pomocy paragrafu 14-go.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że posłowie czescy przedłożą Niemcom w przyszłym tygodniu inne propozycye pośredniczące w odpowiedzi na ostatnie propozycye niemieckie. Cały materyał ugodowy ma być w ciągu lata przestudyowany przez komisyę złożoną z czterech członków, zastępców obu stron, tak, że w jesieni rozpoczęłyby się obrady merytoryczne. Po obu stronach, jak zapewniają, panuje usposobienie pojednawcze.

„Ceskie Słowo“ donosi z Wiednia, że rząd prawdopodobnie rozpisze wybory do Sejmu czeskiego w takim terminie, aby można je było ukończyć przed 20 października, tak, że parlament zwołany z końcem października mógłby pracować.

Zjazd Sokołów w Lublanie.

Praga. Centralny wydział związku Sokołów wiadomość, że zakaz zlotu sokołów w Lublanie prawdopodobnie będzie cofnięty pod warunkiem atoli, że wezmą w nim udział tylko austryackie organizacye sokole.

Demonstracye listonoszów w Paryżu.

Paryż. Skutkiem odrzucenia przez senat żądania listonoszy podwyższenia dodatku mieszkaniowego przyszło wczoraj ponownie do demonstracyj listonoszy, którzy w liczbie 600 po kilku utarczkach z policyą zamknęli się w głównym budynku pocztowym i nie pozwolili na załatwienie ruchu pocztowego z prowincyą i zagranicą. O godzinie 10½ w nocy zjawił się w urzędzie pocztowym minister komunikacyi i wygłosił przemówienie do listonoszy, podnosząc, że Izba deputowanych spełniła już najważniejsze ich życzenia. Minister będzie się starał, aby także i reszta życzeń listonoszy została spełnioną. Ministrowi ciągle przerywano. — Gdy powstał wielki hałas wśród zebranych, minister opuścił gmach poczty. Listonosze opuścili pocztę o godzinie 12 w nocy. Dopiero o godzinie 12 w nocy rozpoczął się normalny ruch na poczcie, który był wstrzymany od godz. 5 po poł.

Zawalenie rusztowania.

Nowy Jork. Przy budowie kolei podziemnej w Brooklynie zawaliło się rusztowanie, przyczem 50 robotników zginęło, wielu innych doznało ciężkich zranień.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie mej żony

ś. p. Ludmiły Szopskiej,

jak również tym Wszystkim, którzy przesłali mi wyrazy współczucia w tak smutnej chwili, a w szczególności Wielebnemu ks. kanonikowi Rychlakowi, Szanownemu Duchowieństwu, Zacnym Kolegom, Krewnym i Znajomym przesyłam serdeczne: „Bóg zapłać“

inż. Józef Szopski.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 24 czerwca. (Giełda poranna).

Marki 117·87. Renta majowa 80·45. Renta koronowa węgierska 79·60. Akcye austr. zakł. kred. 600·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327.—. Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 478·—. Akcye kolei państwowych 687·50. Lombardy 85·50. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 796·50. Rima-Murany-617·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 214·—. Ruble 252·26. Skoda 713·—. 4% proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem.—·—.

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.